Rok X. Kraków-Podgórze, Środa 8 maja 1912 Nr. 104

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Bałabuszyńskiego).
Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia L. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawa Izby Rękodzielniczej w Krakowie.

Upadek Izby i konieczność sanacyi. — Ustawy trzeba szanować. – Interpelacya w Radzie. — Komisarz rządowy i groźba rozwiązania Izby.

Przykre stosunki, panujące wśród rękodzielników, ujawniły się wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej w interpelacyi, aż nadto uzasadnionej, r. m. Wajdy, dotyczącej **Izby rękodzielniczej**. Niema chyba rękodzielnika i wogóle obywatela w Krakowie, ktoryby szczerze nie ubolewał nad tem, co w izbie rękodzielniczej się dzieje i co tę pożyteczną instytucyę nieuchronnie doprowadzić musi do upadku, jeżli sanacya rychło nie nastąpi. Niema też nikogo, ktoby, bezstronnie sprawę oceniając, nie musiał przyznać, że ludzie, stojący dziś na czele tej instytucyi, *bezprawnie* sprawują swój urząd i udaremniają sanacyę stosunków dzięki zbyt długo tolerowanym przez władze sztuczkom i kruczkom, które prowokują i do żywego obrażają ludzi, szanujących zasady prawa, i wywołują rozgoryczenie w szeregach rękodzielników szkodliwe dla sprawy rękodzielniczej. O tem niema dwu zdań. Najlepszym dowodem bezprawnego postępowania obecnego wydziału izby rękodzielniczej jest fakt, że magistrat na prezesa izby p. Kosobudzkiego dwukrotnie już nakładał kary za nieprawne postępowanie. Ale te kary są *fikcyą*. Prezes Izby lekce sobie je waży, rekuruje przeciw nim do namiestnictwa — — i *alles bleibt beim alten*, bo oczywiście lata mogą minąć, zanim rekurs w drugiej instancyi będzie załatwiony, a potem można jeszcze rekurować do ministerstwa...

Tak dalej iść nie może zarówno w moralnym i materyalnym interesie rękodzielników jak w interesie powagi ustaw. Ci poważni rękodzielnicy, którzy pozostali w urzędującym *iure caduco* wydziale, muszą zrozumieć, że kruczkami rządzić długo nie można. Winni sobie też uświadomić, że żadne poprzednie zasługi nie usprawiedliwiają nadużyć. Sympatye osobiste muszą też ustąpić wobec woli większości. Choćby się uważało, że większość nie ma racyi, choćby się ubolewało nad usuwaniem „zasłużonej" jednostki, te jednak ustawę zawsze szanować trzeba.

Przyszła taka chwila, że nawet wielki Bismarck też ustąpić musiał. Pan Kosobucki nie jest Bismarkiem — i mury miasta nie zadrżą, jeżli przestanie być prezesem izby rękodzielniczej. Cała afera interesuje zaledwie 400—500 ludzi w mieście. Jest to więc w gruncie rzeczy afera drobna, ale jest zarazem symptomatyczna, bo chodzi w niej o uznanie zasady poszanowania prawa. Stąd rzecz nabiera wagi, stąd płynie żądanie powszechne, aby władza wglądnęła w te stosunki.

Rozumny polityk powinien posiadać tyle taktu, aby wiedział, kiedy rola jego się skończyła, kiedy stracił zaufanie, kiedy musi się usunąć — by ewentualnie „poczekać na inny raz" jak śpiewano w szopce tegorocznej. Grupa rękodzielników, żądająca sanacyi izby, nie pragnie niczego dla siebie, gotowa jest oddać prezesurę przyjacielowi p. Kosobuckiego, byle była gwarancya, że ustawy będą szanowane i sprawy izby pójdą innym trybem niż dotychczas. Żądania te są zupełnie uzasadnione — magistrat musi nareszcie użyć **energicznych środków celem sanacyi Izby rękodzielniczej.**

Sprawa Izby rękodzielniczej w Radzie miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby r. Wajda interpelował prezydenta, co zamierza uczynić, aby w Izbie rękodzielniczej normalne nastały stosunki i aby wybory do Izby raz wreszcie zostały przeprowadzone? Wydział Izby *iure caduco* urzęduje od 1907 roku, uzupełnia się przez samowolne nominacye, nie dopuszcza delegatów Cechów do Izby, nie dopuszcza do wyborów.

P. Kosobucki, który z kolei uzyskał głos niby także w celu interpelacyi, w bardzo wykrętny sposób próbował usprawiedliwić stosunki w Izbie i żalił się na magistrat, że zabronił odbycia walnego zgromadzenia.

Wiceprezydent Szarski oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę, że magistrat widocznie ściśle na podstawie ustawy rzecz prowadzi, skoro — jak widać z przemówień pp. Wajdy i Kosobuckiego — obie strony są niezadowolone. Wiceprezydent wyjaśnia, że walne zgromadzenie odbyć się może pod warunkiem, iż poszczególne Cechy wybiorą swoich delegatów; tymczasem wydział Izby **wyboru tych nowych delegatów nie przeprowadza**, a zarządzić chce walne zebranie delegatów, *wybranych w r. 1907*. (Byłoby to rażące bezprawie. *Przyp. Red.*) Wkońcu dodaje mowca, że prezes Izby dwukrotnie został skazany przez magistrat na grzywnę za niewykonanie poleceń magistratu, odnoszących się do przyjęcia Cechów; od wyroków tych jednak prezes Izby, jak zwykle, wniósł rekurs.

Groźba rozwiązania Izby przez władzę przemysłową.

Krakowska Izba rękodzielnicza ma charakter dobrowolnego związku stowarzyszeń przemysłowych czyli cechów, rządzi się własnym statutem, ale stoi pod kontrolą władzy jako instytucya dobra publicznego. Namiestnictwo może wprawdzie (na zasadzie § 130 ustawy przem. z r. 1907) nadać Izbie charakter obligatoryjnego stowarzyszenia, ale tego jeszcze nie uczyniło. Z tego dobrowolnego charakteru Izby wypływa trudność sanacyi wysoce zabagnionych stosunków w drodze bezpośredniego wkroczenia władzy. — Jednak na zasadzie analogii z cechami władza przemysłowa ma prawo wprowadzić do Izby komisarza rządowego — i z prawa tego magistrat jako władza przem. I instancyi skorzystał, mianując takim komisarzem sekr. mag. dra Eminowicza. Oczywiście p. Kosobucki wniósł przeciw temu zarządzeniu „jak zwykle" rekurs. Władza przem. może jednak iść dalej: **może rozwiązać Izbę**, co jest przewidziane w statucie, poczem Izba musiałaby się na nowo organizować. Obawiać się należy, że ta smutna ewentualność nastąpi w razie dalszych **nadużyć ze strony uzurpatorskiego wydziału Izby.**

Jak się prywatnie dowiadujemy, rekurs p. Kosobuckiego przeciw ustanowieniu komisarza rządowego, wniesiony do namiestnictwa za pośr. magistratu, odejdzie w tych dniach do Lwowa z **wnioskiem magistratu**, którego końcowy ustęp dosłownie przytaczamy:

„że w razie nieuwzględnienia zarządzenia magistratu o ustanowieniu komisarza magistrat widziałby się zniewolony przedstawić wniosek o rozwiązanie Izby z powodu zaszłych kilkakrotnie przekroczeń obowiązujących przepisów, czego ze względu na dobro tutejszych sfer rękodzielniczych pragnie o ile możności uniknąć".

Wątpić nie można, że namiestnictwo zatwierdzi zarządzenie magistratu i ze swej strony uczyni wszystko, aby sanacya fatalnych stosunków w Izbie jak najrychlej nastąpiła.

Stronnictwo Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego.

Opinia publiczna powitała fakt utworzenia się nowego stronnictwa a raczej skonsolidowania się rozbitych grup mieszczańskich, z prawdziwą sympatyą. Liczba obywateli, zapisujących się w poczet członków, rośnie z każdym dniem i przekroczyła już liczbę 200, mimo, że jeszcze wcale nie rozpoczęto właściwej akcyi w celu jednania członków.

W myśl rezolucyi, uchwalonej na walnem zgromadzeniu, **wydział będzie uzupełniony delegatami poszczególnych grup, dzielnic oraz zawodów**, aby opinia publiczna znalazła pełny wyraz w wydziale. Wzmocniony wydział liczyć będzie około 50 członków. Zaznaczyć należy, że posłowie miejscy tylko o tyle należą do wydziału, o ile wpisali się do stronnictwa.

* *

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania wspomnieć należy obszerniej o przemówieniu p. insp. Gorgosza. Wyraził on imieniem urzędników radość z organizacyi stronnictwa, w którem prawdziwa myśl i wola obywatelska przejawiać się będzie, i oświadczył, że spodziewa się, iż stronnictwo przyniesie sanacyę stosunków i zapobieży takim faktom, jakie się działy przy ostatnich wyborach. Wreszcie, podnosząc zadania prasy, dał mowca wyraz życzeniu, by prasa była w istotnym kontakcie z szerokimi sferami obywatelstwa, wiernie wyrażała jego przekonania i postulaty, a nie służyła jednostkom.

Biedni bogacze.

Za łatwo im wszystko przychodzi. — Nuda. — Obiad u miliardera. — Litościwy Krezus. — Opiekun murzyńskiej pary. — Kwestya robotnicza.

Bankier amerykański, p. Townsard Martin, napisał o towarzystwie, do którego sam należy, ciekawą książkę p. t. „The passing of the idle Rich" (Zniknięcie próżnującego bogacza). Podaje on w niej główną przyczynę nudy, która pożera bogaczów w jego kraju, a podaje ją arcytrafnie.

„Wszystko im łatwo przychodzi. Dobrobyt, zbytek, wszelakie przyjemności, o które zwykły śmiertelnik dobija się z trudem, spadają nań lekko jak dojrzałe owoce. Nie potrzebują żadnej walki, którahy podniecała ich ducha i ożywiała ich czyny. Całe życie ich wieje pustką, lekkomyślnością i nicością".

Ażeby uciec przed tą straszną nudą, wysila ten nowoczesny Krezus wszystkie swoje myśli. Jemu potrzeba zawsze czegoś nowego, nadzwyczajnego, a raczej niezwykłego, ażeby wzrok jego zblazowany doznał nareszcie jakiegoś wrażenia. Stąd ta pogoń za czemś nowem, co ostatecznie kończy się na przesadnych i wstrętnych pomysłach.

Więc np. Krezus chce wydać obiad... Już na samą myśl o tem opanowuje go i jego gości śmiertelna nuda. Tyle już obiadów wydali, tyle już przebyli szalonych zbytków i wyszukanych, wyrafinowanych ekscesów, nawet w dziedzinie kuchennej i teraz znowu obiad?! Co za nuda! Więc jaki na nią sposób?...

Obiad konno. Nareszcie coś odmiennego! Wszyscy goście jak berajterzy, konie staną w jadalni w koło, z kopytami o gumowych trzewikach, a na każdem siodle maleńki stoliczek z nakryciem.

Ta wieczna pełnia wszystkiego, to olbrzymie i ciągłe bogactwo, oto przyczyny nudów. Więc co poczyna Krezus? Urządza ucztę ubogich. Goście ukazują się w łachmanach. Podają im resztki potraw, a zamiast krzeseł — kubły, kosze od węgli; zamiast serwet — ścierki i gazety. W cynowych kubkach podają „starogreckie piwo", zamiast szampana.

Udają nędzarzy, ale tylko przez dobę.

Pewnego znowu dnia pędzi Krezus samochodem. Dojechawszy do jakichś kamieniołomów, widzi leżącego konia w ostatnich już podrygach. Koń, wpadłszy w jamę, złamał obie nogi. Czekano tylko na wóz oprawcy. „Ja uratuję konia" — zawołał nagle Krezus i zaczyna się zapalać namiętnie do swego pomysłu. Kupił zdychającą szkapę za 10 dolarów, sprowadził powóz i odwiózł ją do swej stajni. Zwołał natychmiast najznakomitszych weterynarzy, którzy zawiązują złamane nogi. Koń leży przez wiele tygodni w bandażach, poczem może stanąć znowu na wyleczonych nogach. Weterynarze otrzymali honoraryum 5000 dolarów, a koń, który za najlepszych swych czasów nie był wart stu dolarów, stał się teraz ulubieńcem Krezusa, któremu się zdaje, że spełnił czyn oryginalny i który istotnie uwierzył w to, że się tem naprawdę interesuje.

Innym razem znowu, przejeżdżając przez Stany Południowe i szukając na gwałt jakiejś rozrywki, zastaje nad brzegiem jeziora w nędznej chacie starego murzyna z żoną. Nędza ich zaczyna go zaciekawiać. Może też nudę, trawiącą go, rozpędzi choć na chwilę. Wzywa przeto z Nowego Jorku cieśli i budowniczych. Na prędce budują pyszny dom wiejski z białemi kolumnami marmurowemi, werandami, wewnątrz salony, kąpiele, meble najwytworniejsze. Niczego nie zapomniano. Wśród tego przepychu osadza parę małżonków murzyńskich. Sprawia im suknie, o jakich marzyć nie potrafiliby, a na stołach toaletowych stawia złociste flakony z perfumami. W piwnicach zapasy wina na rok cały. Cała ta historya kosztowała 30.000 dolarów. Tem lepiej. Wszak Krezus znalazł jakiś sposób pozbycia się swych pieniędzy. A fantazya



Żywy nieboszczyk w Żurawicy pod Przemyślem. (Patrz artykuł).

jego ciągle coś nowego wynajduje. W jednej z biesiad znalazł każdy z gości czarną perłę, a przy drugiej znowu, palący cygaretki, znaleźli przy każdej z nich banknot studolarowy.

Czyż nie trapi komiczna walka ta bogaczów z nudą i czyż usiłowania obecne Roosevelta, ażeby zostać na nowo prezydentem i ukrócić szalony zbytek, a ulżyć doli twardo pracujących i nędzarzy, nie są godne najwyższej pochwały? Sprawa robotnicza w Ameryce jeszcze nie dojrzała, ale gdy się rozwinie, przestaną się nudzić miliarderzy raz na zawsze.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Z kraju.

Usiłowana kradzież z włamaniem. Z Wadowic donoszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek zakradło się dwóch nieznanych dotychczas sprawców do biur tut. sądu obwodowego, a odsunąwszy od ściany znajdującą się w jednym z pokoi kasę wertheimowską, poczęli przy pomocy przyniesionych ze sobą świdrów wiercić otwory w tylnej ścianie kasy. Dozorca domu, usłyszawszy w biurze hałas, począł się dobijać do drzwi i w ten sposób spłoszył włamywaczy. Porzuciwszy narzędzia skoczyli z okien I. piętra na dół i poczęli uciekać. Dozorca puścił się za nimi w pogoń, oddał nawet za nimi kilka strzałów, lecz bez skutku. Włamywacze, zakryci cieniami nocy, zdołali ujść pogoni. Żandarmerya rozpoczęła poszukiwania za sprawcami.

Aresztowanie adwokata. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj przed południem z polecenia sędziego śledczego dra Hirtha aresztowano adwokata krajowego dra Henryka Sowilskiego. Sowilski ścigany był początkowo za występek lichwy na szkodę Jerzego ks. Lubomirskiego. Mianowicie otrzymał on do eskonta weksel ks. Lubomirskiego na sumę 40 000 k. i po zrealizowaniu weksla wypłacił księciu niecałych 10.000 k. Sprawa oparła się o sąd, dochodzenia jednak nie dały powodu do oskarżenia; odstąpiono ją więc Izbie adwokackiej, która wdrożyła dochodzenie dyscyplinarne. Izba po śledztwie wniosła do prokuratoryi doniesienie przeciw Sowilskiemu o sprzeniewierzenie, popełnione na szkodę Stanisława ks. Jabłonowskiego w sumie około **pół miliona koron** i na szkodę Kazimierza Mieleńskiego, komisarza namiestnictwa w ministerstwie handlu w Wiedniu, na sumę 6900 koron. Sowilskiego uwięziono.

Konkurs. W c. k. zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach górnych są do nadania z dniem 15 września b. r. trzy stypendya z funduszów rządowych po 30 koron miesięcznie.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o te stypendya mają synowie rzemieślników, którzy wykażą, iż w zawodzie ślusarskim czas dłuższy pracowali lub pracują a w braku tychże inni kompetenci. Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce dyrekcyi c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach najpóźniej do dnia 15-go czerwca 1912 r.

Lokaut w Bielsku.

Od 7 tygodni trwał w fabrykach sukna Bathelta, Zipsera, Schauzera i Piacha strejk robotników, domagających się podwyższenia płac i spełnienia szeregu innych postulatów. Ponieważ do ugody nie przyszło, wszyscy właściciele fabryk sukna w Białej i Bielsku i okolicy **ogłosili wczoraj lokaut**, który się dziś rozpocznie.

Lokautem dotkniętych zostało 14.000 robotników, w tem przeszło 10.000 robotników polskich, którzy naraz zostali pozbawieni chleba. Wśród ludności panuje ogromne oburzenie, zwłaszcza przeciw firmom Bathelt i Zipser. Polski komitet lokautowy ogłasza odezwę o pomoc.

Żywy nieboszczyk.

Straszna scena na cmentarzu w Żurawicy.

(Patrz ilustracyę).

Przed kilku dniami spokojne miasteczko Żurawica pod Przemyślem poruszone zostało niebywałem zdarzeniem. Na cmentarzu tamtejszym odbywał się pogrzeb zmarłego bogatego włościanina, Hryńka Masnego. Nad otwartą mogiłą ksiądz odprawił już ostatnie modły, poczem trumnę spuszczono do grobu. Wśród płaczu i łkań rodziny zaczęły na trumnę z głuchym łoskotem padać grudki ziemi.

W tej chwili zdarzyło się coś niepojętego. Wieko trumny zaczęło się ruszać a po chwili z trumny zaczął się dobywać głos, wołający ratunku... Można sobie wyobrazić popłoch, jaki powstał wśród obecnych. Natychmiast wyciągnięto trumnę z grobu, odbito wieko, poczem rzekomego nieboszczyka — bladego i osłabionego — wydobyto. Masny wkrótce przyszedł do siebie tak, że nawet o własnych siłach zdołał zajść do swego domu. Winę straszliwej omyłki, której ofiarą omal że nie padło życie ludzkie, ponosi miejscowy oglądacz bydła, który równocześnie pełni w gminie urząd... oglądacza zwłok. Masny, jak donoszą z Żurawicy, ma się obecnie zupełnie dobrze i powrócił już do swych codziennych zajęć.

Zachodzi tu pytanie, czy w danym wypadku ma się do czynienia z dłuższem omdleniem, czy też z śmiercią pozorną. Lekarze orzekli, że zachodzi druga ewentualność. W razie pozornej śmierci ustaje akcya serca tak, że nawet lekarz słuchawką nie może wyczuć tętna serca. „Pozorna śmierć“ zdarza się nader rzadko a to przeważnie u noworodków lub wydobytych z topieli. Zdarza się niekiedy, że „pozornie zmarli“ słyszą wszystko, co się naokoło nich dzieje, nie mogą jednak reagować, gdyż są dotknięci paraliżem.

Aby zapobiedz podobnym omyłkom, ustawa nie pozwala na grzebanie wcześniejsze, jak po 72 godzinach od zgonu. Niechybnym znakiem zgonu są plamy pośmiertne, których jednak w danym wypadku nie stwierdzono, gdyż funkcye oglądacza zwłok pełniła osoba niepowołana

Ilustracya nasza przedstawia jedyną w swoim rodzaju scenę na cmentarzu w Żurawicy w chwili po otwarciu trumny.

Do wszystkich.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Z Warszawy nam donoszą, że w najbliższych tygodniach na Syberyę wysyłają etapem 1500 katorżan pozostających dotychczas w więzieniach Królestwa Polskiego.

Co czeka więźniów w katorgach syberyjskich wiadomo z wstrząsających opisów, które od czasu do czasu obiegają prasę polską i zagraniczną. Jaka jest droga etapem na tę katorgę, sądzić można ze świeżo otrzymanej korespondencyi od jednego z zesłańców.

1500 więźniów Królestwa Polskiego drogę tę odbywać będzie w najbliższej przyszłości bez żadnych środków do życia, bez odpowiedniego ubrania, często bez pasów do kajdan.

Obowiązkiem wszystkich współczujących obywateli pospieszyć z możliwie szybką pomocą dla zaopatrzenia wygnańców na drogę w to, co wolno t. j. w cukier, herbatę, bulion i w odzież, oraz dać im choćby najmniejszy zasiłek pieniężny.

Prosimy nadsyłać pieniądze, odzież, książki i t. d. pod adresem Kraków, Wiślna 8. II p., poseł dr Marek.

Zarząd krakowskiego związku pomocy dla więźniów politycznych.

Redakcya „Nowin“ gotowa pośredniczyć w zbieraniu ofiar i pierwsza składa 5 K na cele Związku.

List z gubernii Irkuckiej.

Od tygodnia pożegnaliśmy z uczuciem wielkiej ulgi drogę etapową, która dla nas już przywykłych do niewygód wydawała się piekłem i zmorą, dręczącą nas w dzień i w nocy. Prawie całą drogę z Warszawy, z małemi bardzo wyjątkami, jechaliśmy w ręcznych okowach, których nie chciano nam zdejmować nawet podczas snu. Trudno opisać, trudno oddać choć cząstkę cierpień fizycznych i moralnych tu na papierze, trudno przelożyć na wyrazy to, co przechodzić musiał człowiek. Umysł skołatany rwie się i płącze, boć miesiąc etapu, to całe lata najstraszniejszych cierpień katorżniczych, ile osądzić to możemy my, którzyśmy ich nie odbywali, to chwilowy upadek duszy, to to obraz najnikczemniejszej cywilizacyi X wieku, którego już dziś uprzytomnieć sobie dokładnie nie możemy. Zakuci w ręczne kajdanki jedziemy w kożuszkach i szynelach. Gorąco okropne, człek spocony ledwie zipie, brak powietrza, zaduch, łaknie się choć kroplę wody, przystawia spocone czoło do okna, lub nawet język dla ochłody, kładzie się na ziemi, na podłodze wagonu i tak oddycha. To znów brak miejsca na spoczynek, w wagonie śpi się w kuczki lub kładzie się pod ławkami w brudzie i stęchliźnie. To znów gdzieindziej kurczy się od wielkiego zimna i mrozu, pragnienie pozbawia czucia; częste rewizye przy zmianach konwoju stają się istną katuszą, gdyż okowy nie pozwalają na szybkie wiązanie woreczków z życiem, tu nad głową głos żołdaka kracze: „Skoreje, skoreje“. Wyrzucanie cukru i wiktu na brudne ławki wagonu, pędzenie pieszo do więzienia po kilka wiorst kłusem, padanie na twarz pod ciężarem tobołków, których niejednokrotnie nie chciano brać na podwodę, długie oczekiwanie przy odbieraniu więźniów po więzieniach, duszenie się w jednej celi więziennej, wśród robactwa wśród przepełnienia, spanie pod narami, lub na wilgotnej posadzce, znieważanie czynne, bicie w twarz przez pomocnika więziennego, jęki chorych, brak opieki lekarskiej, pędzenie 36 wiorst pieszo w ręcznych okowach bez wytchnienia, a później 250 wiorst z górą saniami przy mrozie, dochodzącem 30 stopni — oto maleńki tylko odsłonięty rąbek zasłony na widok o którym ani się śni ludziom z prawami.

Z chwilą przyjazdu na miejsce przeznaczenia, po formalnościach wstępnych, człowiek zostaje wypuszczony na wolność i idź wtedy gdzie chcesz, umieraj z głodu, śpij na mrozie pod gołem niebem. Prawdziwe szczęście, jeżeli w tej wiosce znajdują się polityczni osiedleńcy, masz wtedy choć chwilowy przytułek.

Wśród osiedleńców jest dosyć znaczna liczba Polaków. Życia umysłowego brak. Prawda, jest kilka gazet rosyjskich. Apatya, brak środków do egzystencyi, częste rewizye żandarmów wśród osiedleńców, brak czynnika organizacyjnego, a zwłaszcza książek polskich, oto przybliżony obraz naszej męczarni.

Dlatego też my, a jest nas spora gromadka, zwracamy się z prośbą do redakcyi pism. Pragnęlibyśmy otrzymywać bezpłatnie, bo o płaceniu nie może być mowy.

I o książki, o chwilę wytchnienia dla myśli, odwrócenia jej od okropnej rzeczywistości naszej, prosimy najserdeczniej.

Z Rady miasta.

Wczorajszemu posiedzeniu, które się odbyło w sali Tow. rolniczego, przewodniczył prez dr Leo. Na wstępie zawiadomił prezydent Radę, że Wydział kraj rozpisał na dzień 13 b. m. ponowną konferencyę delegatów Krakowa i Podgórza w sprawie połączenia, którego ludność obu miast sobie życzy. Prezydent wyraził nadzieję, że konferencya doprowadzi do pertraktacyj, której wynikiem będzie połączenie się obu miast w jeden organizm. (Oklaski).

Tow. opieki nad zabytkami Krakowa wniosło obszerny protest przeciw zamierzonemu rozszerzeniu ul. Szewskiej. Po odczytaniu tego pisma przydzielono je odpowiedniej sekcyi.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusya w sprawie Izby rękodzielniczej, o czem na innem miejscu piszemy.

Na interpelacyę r. m. Dębickiego udzielił fizyk miejski dr Janiszewski wyczerpujących wyjaśnień w sprawie panującej ospy. Pierwszy wypadek powstał w Prądniku, przyniesiony prawdopodobnie z Królestwa. Dalej było tam wypadków 22. W Krakowie w lutym powstał jeden wypadek (przy ul. Dietla); z tego wypadku nie rozszerzyła się ospa. Dalszy przypadek powstał w domu kolejowym na Blichu, przyniesiony z Prądnika (kobieta chora umarła). Dnia 1 maja powstały wypadki na ul. Blich, Bonerowskiej, Jabłonowskiej, w Prądniku — wreszcie wczoraj znowu przy ul. Blich 20. O ile można było stwierdzić, większość przypadków krakowskich naniesioną została z Prądnika Czerwonego. Wszystkich przypadków jest dziewięć. Mowca przedstawia następnie akcyę urzędu zdrowia w sprawie szczepienia; przyspieszono o miesiąc coroczne szczepienie, udano się do dwustu kilkudziesięciu instytucyj o szczepienie. Nie można powiedzieć, że się na tych dziewięciu przypadkach skończy — bo w Królestwie ospa się szerzy, a w samej Łodzi umarło w ciągu kilku miesięcy w roku ubiegłym 1300 ludzi.

Nastąpił szereg interpelacyj. R. m. St. Nowak zapytywał jak stoi sprawa dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, zwłaszcza tymczasowych. R. mag. dr Zaczek wyjaśnił, że Rada przyznając swego czasu dodatek, uczyniła to tylko na wypadek, gdyby Sejm takiego dodatku nie uchwalił. Tymczasem Sejm przyznał już nauczycielom dość znaczny dodatek drożyźniany, wynoszący 10—15 prc. płacy.

Prez. dr Leo oświadcza, że ponieważ Sejm przyznał dodatek, chodziłoby o dodatek drugi i sprawą tą zająć się będzie zadaniem sekcyi szkolnej.

R. m. Dąbrowski interpelował w sprawie niezbyt pomyślnych stosunków bezpieczeństwa na ulicach zwłaszcza w porze nocnej. W ostatnich czasach zdarzają się częste bójki między żołnierzami a cywilami. — W sobotę przy ulicy Lubicz żołnierze rąbali szablami. Mowca prosi prezydenta o interwencyę, aby władze wojskowe utrzymały i nadal dobry stosunek między ludnością cywilną i wojskową, jaki panował za komendanta korpusu Albori'ego i tłumiły surowo podobne wybryki żołnierzy. Mowca prosił też o interwencyę w dyrekcyi policyi, aby konne patrole policyjne krążyły w odleglejszych dzielnicach.

Prez. dr Leo odpowiedział, że chętnie uczyni zadosyć życzeniu mowcy i wyraził zapatrywanie, że władze wojskowe wpłyną odpowiednio na żołnierzy.

R. m. Miedniak poruszył sprawę przeniesienia ze śródmieścia kryminału i wybudowanie poza obrębem miasta nowego gmachu więziennego wraz z pałacem sprawiedliwości.

Prezydent odpowiedział, że prezydent Hausner poczynił kroki, zmierzające do przeniesienia kryminału poza obręb miasta i zbudowania gmachu sprawiedliwości; rząd wszakże nie zdecydował się na budowę. Mowca sądzi, że powaga sądownictwa wymaga odpowiedniego pomieszczenia. Mowca gotów jest poczynić w tej mierze kroki w Wiedniu i zapytuje, czy Rada zgadza się na poczynienie takich kroków. (Huczne oklaski).

Następnie przystąpiła Rada do porządku dziennego. Na podstawie referatu wiceprez. Sarego uchwaliła Rada zakupić od kolei północnej grunta i przedmioty (żelazo z mostu i dworzec kolejowy Zwierzyniec) po kolei okrężnej i wniesienia w tym celu oferty na ryczałtową sumę 210.000 kor.

Komisya gruntowa (referent r. m. Peroś) przedłożyła wniosek o przedłużenie z dwóch na cztery lata terminu do zabudowania parcel z gruntów pofortecznych, obecnie wystawionych na sprzedaż. (Uchwalono).

Rada miasta zgodziła się (refer. st. radca bud. Kłeczek) na rozwiązanie kontraktu dzierżawy kamieniołomu w Dębnikach, zawartego w r. 1906 pomiędzy Mojżeszem Lipschützem, a poprzednim właścicielem byłego obszaru dworskiego Dębniki hr. Lasockim i wypłacenie dotychczasowemu dzierżawcy tytułem odszkodowania z powodu rozwiązania kontraktu kwoty 10.000 kor. Kamieniołom będzie użyty na cele gospodarki gminnej.

R. m. Guzikowski zgłosił rezolucyę swoją o założenie gminnego wapiennika przy kamieniołomie i utworzenie w Dębnikach gminnej cegielni, któraby z dobrego materyału wyrabiała nie tylko cegłę, ale dachówkę i dreny.

Rada przekazała rezolucyę r. m. Guzikowskiego komisyi gruntowej do rozpatrzenia.

Komitetowi obchodu jubileuszu ks. Kołłątaja i na obesłanie wystawy kobiet polskich w Pradze przyznała Rada subwencye po 1000 kor.

Imieniem połączonych sekcyj r. m. dr Tadeusz Federowicz umotywował wniosek następujący:

1) Osoby ubiegające się o nadanie im prawa przynależności w gminie m. Krakowa winny złożyć wobec prezydenta, jednego z wiceprezy-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

268 (Ciąg dalszy).

Straszliwy wydatek woli, spełniony wysiłek, śmiertelne przerażenie, którego doznał — wszystko to wstrząsnęło nim potężnie, zmęczyło go, wyczerpało, unicestwiło niemal. Około południa, dzięki niewyczerpanym zapasom energii, jakie miała w sobie ta istota wyjątkowa, dzięki także podnietom, których sekret posiadał, zaczynał powracać do władzy nad sobą. Po kilku godzinach dźwignął się zupełnie z przygnębienia.

Siadł na konia i w towarzystwie dwu zbrojnych sług udał się w kierunku Chatelet.

Trudno wyobrazić sobie, jakie wrażenie człowiek ten wywierał na ludność Paryża, kiedy przyjeżdżał, ubrany w czarny aksamit; wielki płaszcz z czarnego jedwabiu spadał z jego ramion z rodzajem jakiejś posępnej elegancyi; czarne pióra u beretu pływały po powietrzu. Wysoka postać, szerokie, okazałe ramiona, oczy czarne, czasem błyszczące, a czasem przepuszczające jeden tylko promień litości, piękność nadzwyczajna twarzy pomimo bladej cery, przyciągnęłyby i przykuły uwagę tłumu, nawet gdyby nie wiedziano, kto jest ten wielki pan. Ale wiedziano, że to Nostradamus. — I towarzyszył mu gwar głosów ludzkich:

— To on! To on!

Tworzyło się zbiegowisko. Wiatr ciekawości opróżniał sąsiednie ulice. Jedni żegnali się ze strachem, inni cisnęli się, aby dotknąć poły jego płaszcza; chorzy błagali, aby położył na nich ręce; z ust do ust szedł pomruk uwielbienia ludności:

— To odgadywacz przyszłości!

— To nasz uzdrowiciel!

— To Nostradamus!

* * *

Jeszcze jasny dzień panował na dworze, kiedy Nostradamus z przepustką od króla wchodził do starej fortecy. Ale kiedy przebył drzwi i znalazł się u progu *Raju*, w którym zamknięto Roncherollesa, ogarnęły go ciemności. Poczuł zimne tchnienie paszczy tego kamiennego potwora. Wziął z rąk dozorcy latarkę i klucze, otworzył zamek i wszedł sam.

Na zgrzyt klucza, na błysk blady światła, więzień zerwał się z łóżka. Twarz ukrył w dłonie i oszołomiony szedł naprzód. Pytał głosem nieswoim:

— Kto to idzie? Czy to ty wreszcie, ojcze wielebny?

— Wielebny de Ribagnac nie przyjdzie — rzekł Nostradamus. — Nie ujrzysz go więcej. W tej chwili jest w drodze do Rzymu i bardzo wątpię, czy powróci stamtąd żywy...

— Odjechał! — Roncherolles zgrzytnął zębami i łamał ręce. — Odjechał! Porzucił mnie. Niech będzie przeklęty!

— Nie słusznie go przeklinasz. On cię chciał ratować. Ale mu przeszkodził najjaśniejszy pan, król Henryk. Wypędził go z królestwa.

— Król! Tak, tak musiało być. Król nędznik, król tyran, król zbrodniarz; popełnił jeszcze i tę niegodziwość. Najjaśniejszy pan! — wołał Roncherolles ze straszliwym śmiechem. — Więc dobrze, niech będzie przeklęty król Henryk!..

— Nie słusznie przeklinasz króla — przerwał Nostradamus. — On posłuchał tylko rady, czy rozkazu, który mu ktoś dał... C. d. n.

dentów lub delegata przez prezydenta delegowanego uroczyste przyrzeczenie następującej treści:

„Pragnę być przyjętym do związku gminy stoł. król. m. Krakowa, przyrzekam uroczyście w razie zapewnienia mi przyjęcia przez Radę miasta starać się zawsze według najlepszej wiedzy i sił moich o zachowanie polskiego charakteru miasta Krakowa, bronić i strzedz w miarę możności jego interesów, pamiątek i tradycyj oraz stosować się do postanowień statutu i zarządzeń władz miejskich“.

Wniosek powyższy uchwalono wraz z poprawką r. m. Torskiego, który wniósł, aby w rocie przyrzeczenia skreślić słowa „według najlepszej wiedzy i sił moich“ oraz „w miarę możności“. W sprawie tej przemawiali r. m. ks. Caputa, Pająk i dr Gertler, którzy wskazywali, że słowa powyższe mogłyby być snadnie furtką, przez którą nieprzyjaciel wtargnąłby do Krakowa.

Sprawę rozszerzenia ulicy Szewskiej odłożył prezydent do następnego posiedzenia.

Co słychać w mieście?

Dom im. Piotra Skargi.

W sobotę popoł. odbyło się w pałacu biskupim zebranie w celu zainicyowania budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem ks. Piotra Skargi, którego jubileusz obchodzony będzie w tym roku uroczyście w całej Polsce.

Ks. biskup Sapieha w dłuższej mowie wykazywał konieczność założenia takiego domu, któryby mógł być siedzibą i ogniskiem pracy kulturalnej nad młodzieżą rękodzielniczą. Dr Kaden przedłożył finansowy plan przedsięwzięcia. Dom kosztować będzie 380.000 kor. Składać się będzie z dwóch części: mieszkalnej, w której niezamożna młodzież rękodzielnicza otrzymywać będzie za 8 lub 10 kor. miesięcznie pokój z opałem, światłem i usługą. Druga część zawierać będzie salę zebrań, bibliotekę, czytelnię, łazienki, pralnię, pracownię i t. d. Na cel domu obiecał już Bank kraj. udzielić pożyczki 200.000 kor. Należy więc jeszcze zebrać około 180.000 kor., poczem przystąpić będzie można do budowy.

Prez. dr Leo zwrócił uwagę na narodowe i gospodarcze znaczenie zamierzonego dzieła, obiecując jako prezydent miasta nietylko moralną lecz i materyalną pomoc.

W tym celu utworzono komitet, na którego czele stanął książę biskup Sapieha. Nazwiska członków komitetu wraz z odezwą do społeczeństwa będą niebawem ogłoszone.

Ospa w Krakowie.

Po za 9-ciu dotychczasowymi wypadkami ospy, o których dawał wyjaśnienia fizyk dr Janiszewski na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, dzisiaj nie zdarzył się w mieście żaden nowy wypadek tej groźnej choroby. Wszyscy chorzy mają się względnie dobrze, z wyjątkiem Jaworskiego, który wczoraj wieczorem umarł. (Był on po za tem ciężko chory na gruźlicę).

Od wczoraj zauważyć się daje masowy napływ publiczności do szczepienia. Prezydyum magistratu, chcąc ulżyć miejskim lekarzom, zaangażowało pięciu prywatnych lekarzy, którzy przez cały dzień dokonują bezpłatnych szczepień ochronnych w szkołach i w ambulatoryum miejskiego Urzędu zdrowia.

Strejk piekarzy.

Zapowiedziany wczoraj przez majstrów białego pieczywa lokaut czeladzi, dzisiaj nie został ogłoszony. Mimo beznadziejnej sytuacyi, jaka zapanowała po wczorajszem zerwaniu rokowań ugodowych z robotnikami, władza przemysłowa nie zaprzestała jeszcze swej misyi pośredniczącej. — Dzisiaj po południu odbędzie się w lokalu cechu piekarzy wspólne posiedzenie pracodawców (bez udziału delegatów strejkujących), na którem ostateczne zapadną uchwały co do postulatów robotników. W posiedzeniu tem weźmie udział z ramienia Magistratu radca p. Kosiński. — Jest pewna nadzieja, że przyjdzie do ugody, gdyż po obu stronach jest tendencya do ustąpienia z swych, dotąd nieprzejednanych stanowisk.

Z powodu uroczystości św. Stanisława patrona W. Ks. Krakowskiego, przypadającej na dzień jutrzejszy, następny numer „Nowin“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Pożegnalny występ p. Stępowskiego. Ceniony i powszechnie lubiany artysta teatru miejskiego, p. Leon Stępowski, przechodzi z końcem bieżącego sezonu w dobrze zasłużony stan spoczynku — po 40 letniej zaszczytnej pracy na scenach polskich. W dniu 29 bm odbędzie się pożegnalny występ p. Stępowskiego. Grany będzie „Pan Jowialski“ z współudziałem p. M. Frenkla. W najbliższym czasie poświęcimy obszerniejszy artykuł działalności scenicznej p. Stępowskiego.

Nominacye w magistracie. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu posunęła Rada fizyka miejskiego dra Tomasza Janiszewskiego do rangi VI i zamianowano adjunkta budownictwa M. Menaschego inżynierem w IX klasie rangi. Do rangi VIII posunięto urzędników kancelaryjnych, pp. Józefa Wiśniowskiego, Józefa Woźniaka, Franciszka Górskiego, Józefa Starkla i Mieczysława Białkowskiego.

Na dar grunwaldzki ogółem deklarowano do dnia 31 marca b. r. koron 1,598,748 K 83 h., wpłacono gotówką koron 766,533 h 77.

Wieczór muzyczny uczniów Konserwatoryum Tow. muz. odbędzie się dzisiaj dnia 7 bm. o godz. 7 mej wiecz. w Konserwatoryum pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Wł. Żeleńskiego. W wykonaniu biorą udział uczniowie dyr. Żeleńskiego, prof Brandysa, Drozdowskiego, Lipskiego, Ludwiga, Skarżyńskiego i Wierzuchowskiego.

Z utworów wykonane będą: Trio Bohma, Sonata Mendelssohna, Pastorale Scarlatti'ego, Romans F dur Beethovena, oraz Zarzyckiego, Schuberta itd.

Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, które potrwają do soboty. Jak się dowiadujemy na dzisiejszem posiedzeniu omawianą była sprawa dalszego urzędowania dyr. Dydyńskiego, który zdecydował się pozostać na dotychczasowem stanowisku.

Dzień kwiatka. Od godziny 8 rano zbierają dzisiaj panie z najlepszych sfer towarzyskich datki, udzielając w zamian za nie gustowne kwiatki. Piękna pogoda wybornie sprzyja tej humanitarnej kweście. Datki płyną obficie. — Na plantach, w Rynku oraz w parku Jordana przez cały dzień dzisiejszy przygrywały orkiestry wojskowe, oraz orkiestra miejska p. Czyżowskiego.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Dnia 4 bm. odbył się w „Ognisku nauczycielskiem“ uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. — Po słowie wstępnem, wygłoszonem w podniosłych wyrazach przez p. T. Piotrowskiego, odśpiewał chór męski pod kierownictwem p. J. Kapałki szereg pieśni. „Obertas“ i „Romans“ Wieniawskiego odegrał z prawdziwem artyzmem p. W. Kłosiński przy akompaniamencie p. Lannera. Ogólny poklask zyskało solo basowe p. Kapałki. Następnie p. F. Woltyński wygłosił „Excelsior“, utwór Kasprowicza. Atrakcyę wieczoru stanowiła gra na cztery ręce pp. Ireny i Janiny Wilkoszówny ch, uczenic p. Grodzickiej, znanej i cenionej w szerokich kołach pianistki. Wieczór zakończył kwartet smyczkowy, z pp. J. K., L. Sitki, J. Kapałki i K. Stillera, oklaskiwany gorąco przez uczestników.

Z Teatru w Parku. We środę ujrzymy na scenie teatru w parku jak wesoło bawią się we Lwowie w nocy. Autorem tego wodewilu jest p. C. Danielewski, którego sztuki wszędzie mają niezwykłe powodzenie. Lwów w nocy grany był w stolicy Galicyi wielekroć razy z ogromnym sukcesem. Dzisiaj po raz ostatni przedstawioną będzie „Koła u nogi“, sztuka J. Szutkiewicza a we środę popołudniu na specyalne życzenie wielu osób z prowincyi „Krowoderskie Zuchy“, które nic nie tracą na sile przyciągającej i zawsze wypełniają teatr po brzegi.

Zwiedzanie kopalni w Wieliczce. Wobec licznych zgłoszeń i zapytań z kraju oraz zagranicy, kiedy w roku bieżącym odbędą się większe zjazdy do kopalni w Wieliczce, zwrócił się krajowy związek turystyczny w tej kwestyi do Zarządu salinarnego w Wieliczce. W odpowiedzi doniesiono, iż większe zjazdy do kopalni (połączone z oświetleniem I klasy i wszelkiemi udogodnieniami) odbędą się w dniach: 28 maja, 28 czerwca, 17 sierpnia i 7 września; oprócz tego kopalnię zwiedzać można w każdym dniu roboczym popołudniu. Wszelkich wyjaśnień i ułatwień udziela bezpłatnie krajowy Związek turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna 30.

Z teatru Nowości. We środę jako w dzień świąteczny daje teatr Nowości dwa przedstawienia. Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc zniżone. — We czwartek 9 bm. nastąpi zupełna zmiana programu. Dyrekcya teatru pozyskała już na czas od 8—15 bm kilka wybornych numerów varietowych.

Filia Banku w Zakopanem. Z dniem 1 czerwca b. r. otwartą zostanie na Krupówkach w Zakopanem w Bazarze polskim filia krakowskiego Banku Oszczędnościowego w połączeniu z Agencyą Akcyjnego Banku Związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Garderobę męską w znaczniejszej ilości sekwestyonowała policya u pewnej podejrzanej osoby. Między innemi znaleziono u niej jasną zarzutkę i palto zimowe w dobrym stanie z astrachanowym kołnierzem.

Kradzież na dworcu kolejowym. Onegdaj przejeżdżającemu wieczorem przez Kraków kupcowi z Mińska Kaganowiczowi zginęła na dworcu kolejowym w Krakowie walizka z różnymi dokumentami. Wczoraj wieczorem ekspozytura dyrekcyi policyi na dworcu wykryła i aresztowała sprawcę; jest nim 27-letni Lucyan Matwiński, pisarz kol. północnej. — Dokumenty znaleziono u niego podczas rewizyi.

Aresztowanie kieszonkowca. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj Maksa Kriegera w chwili, gdy usiłował okraść pewnego podróżnego. Przy aresztowanym znaleziono nożyczki do rozcinania kieszeni.

Krwawa bójka. W niedzielę po południu w Dąbiu w czasie sprzeczki, wynikłej między Teofilem Budzynem a Antonim Kopczyńskim, wydobył ten ostatni noża i zadał nim Budzynowi tak wielką ranę, że wyszły mu na wierzch wnętrzności. Budzyn, przytrzymując ręką zwisające jelita, dowlókł się o własnych siłach z Dąbia aż na ul. Dietlowską, gdzie pod cyrkiem Edisona padł omdlały z bólu i wycieńczenia. Przechodzący tamtędy agent policyi, p. Ilnicki, przewiózł rannego do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest groźny. Za nożowcem, który zbiegł, wdrożono poszukiwania.

Kradzież kosztowności. Do mieszkania budowniczego p. A. Zdańskiego mieszczącego się na parterze domu pod l. 26 przy ul. Smoleńsk włamał się wczoraj w nocy nieznany sprawca i skradł z biurka kosztowności wartości 3000 k. Spłoszony przez psa skoczył złodziej przez okno na ulicę i zbiegł. Za sprawcą śledzi policya.

Ucieczka złodzieja. Do mieszkania p. Fereta, em. listonosza, zam. przy ul. Rajskiej, zakradł się w niedzielę w południe nieznanego dotychczas nazwiska złodziej. Spłoszony przez domowników skoczył z okna I. piętra na ulicę i począł uciekać. Goniony schronił się do kościoła OO. Karmelitów. Wyszukano go tam jednak i oddano w ręce patrolującego żołnierza policyjnego. W drodze „pod telegraf“ wymknął się znowu i mimo pogoni zdołał tym razem ujść.

Upadek z wysokości I. piętra. Podczas burzenia Hotelu Centralnego zawaliła się wczoraj wieczorem część sufitu na pierwszem piętrze i spowodowała upadek dwóch robotników: Józefa Pili i Jana Grzesiaka. Pierwszy doznał ciężkiego stłuczenia głowy, grożącego mu utratą życia; drugi kilka mniejszych obrażeń. Obu odwieziono do szpitala.

Z kroniki żałobnej.

Jadwiga z Szeligów Mondalska, przeżywszy lat 48, zmarła 5 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa pop. «Wesele».
Sroda wiecz. «Legion».
Czwartek «Zaczarowane koło».

Repertuar teatru letniego w Parku krakowskim.

Sroda pop. „Obrona Częstochowy“.
Sroda wiecz. „Lwów w nocy“.
Czwartek „Lwów w nocy“.

Ze sportu.

Jako dalszy ciąg zawodów klasyfikacyjnych rozegrała wczoraj „Pogoń“ match z „R. K. S.“ przynoszący jej zwycięstwo w stosunku 5:1. Ten stosunkowo chlubny dla siebie rezultat zawdzięcza „R. K. S.“ głównie pełnej poświęcenia grze swoich członków, którzy nie posiadali wprawdzie ani techniki piłki ani należytego zgrania, ale wierni zasadzie: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“, wytężali wszystkie swe siły, aby tylko najlepszy rezultat dla siebie zdobyć. Niemałą przytem pomocą dla nich były widoczne ślady przemęczenia u Lwowiaków po niedzielnym matchu z „Wisłą“. Dobrze jedynie grały oba skrzydła p. Maryon i Kuchar jun. oraz obaj obrońcy, reszta zaś nie różniła się wcale od „R. K. S.“.

Austrya — Węgry 1:1.

Przy udziale 11,000 widzów, co jest rekordem dla Wiednia, rozegrały match reprezentatywne drużyny Austryi i Węgier, nie przynoszący zwycięstwa żadnej stronie. Do pauzy Węgrzy byli w znacznej przewadze i zdobyli w 22 m. pierwszą i jedyną dla siebie bramkę (strzelił ją znany Krakowianom dawny gracz Koszyc a obecnie „M. A. C.“ Bodnar). Po pauzie Austryacy opanowują w zupełności sytuacyę i ustawicznie podciągają pod bramkę Węgrów, jednakże szereg niepowodzeń nie pozwala im się wyrównać. Dopiero na trzy minuty przed końcem udaje się Fischerowi („W. A. F.“) mistrzowskim strzałem zdobyć punkt a z nim i nierozegraną.

Inne rezultaty:

Niemcy biją Szwajcaryę 2:1.

„W. A. C.“ (Wiedeń) bije „Grazer Atletiker“ 9:1.

Budapeszt: „F. T. C.“ — „Amateurs“ (Wiedeń) 3:2.

„B. T. C.“ — „Terezvarosi“ 6:1.

Praga: „Slavia“ — „Meteor“ 2:1.

„Sparta“ — „Kladno“ 3:1.

Mistrzowstwo świata w biegu maratońskim zdobył w Berlinie Duńczyk Holmer, przebiegłszy 42 km. w 2 g. 38 m. 23 s. Drugim był zwycięzca na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Londynie Amerykanin John Hayes.

*

K. S. „Cracovia“ rozegra w dniu 8 maja zawody z Ak. Zw. Sportowym. Zawody te budzą ogólne zainteresowanie ze względu na pierwsze w tym roku oficyalne pojawienie się A. Z. S. na boiskach krakowskich, oraz ze względu na analogiczne wyniki obu klubów z „Pogonią“ lwowską, z którą „Cracovia“ grała 2:2, Ak. Zw. Sport. 3:3. Początek matchu o godz. 4½ pop.

Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego krak. „Sokoła“ odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 2 popoł. na przystani wioślarskiej (Rybaki). Następnie o g. 3 pop. wycieczka towarzyska do Mogiły dla członków ich rodzin oraz zaproszonych gości. Udział od osoby 2 K. Zaproszenia otrzymywać można w biurze Wp. Maryana Hupczyca (Jagiellońska 7) do dnia 8 bm. g. 11 rano. (Odjazd z pl. Groble).

Z sali sądowej.

Proces przeciw wróżbiarzom.

W r. 1911 wpłynęło do policyi kilkanaście doniesień, iż jakaś kobieta, pod nazwiskiem Józefy Ziarko, wraz z jakimś mężczyzną, podającym się za jej męża, wyzyskują łatwowierność służących, obiecując im, że wyjdą dobrze za mąż, że spowodują nawrócenie się niewiernych narzeczonych, że oczarują tychże w przeciągu dni 9 do 14, tak, że natychmiast się ożenią. Policya wyśledziła, że wróżbiarzami tymi byli małżonkowie Władysław i Tekla Kałużowie, zamieszkali w Krakowie. Trudnili się oni także znachorstwem.

Za porady swoje brali od łatwowiernych dziewcząt sute wynagrodzenia. Tekla Kałużowa wróżyła także przyszłość z kart, a poza tem zapewniała swoje klientki, że posiada moc szczęśliwego kojarzenia małżeństw, że umie za pomocą czarów sprowadzić nieobecnych mężów, godzić poważnione pary narzeczonych i t. d. Władysław Kałuża zaś, który zawsze był obecny przy takich posiedzeniach swej żony z ofiarą, zapewniał dziewczęta, że żonie należy najzupełniej zaufać, bo żona jego może cuda działać, a że on sam jest takim lekarzem, który już wielu wyleczył.

Łatwowierne dziewczęta płaciły za poradę różne kwoty, dochodzące nieraz do 40 kor. Kwoty te były płatne ratami, po które Kałużowie się zgłaszali. O ile która z dziewcząt nie chciała już płacić, wówczas Kałużowie miotali klątwy i grozili najrozmaitszemi nieszczęściami...

Ogółem zostało w ten sposób poszkodowanych 20 dziewcząt, na ogólną kwotę 680 koron.

Dzisiaj toczyła się przeciw małżonkom Kałużom rozprawa o zbrodnię oszustwa przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. dra Olszewskiego. Oskarżenie wnosił prok. dr Wajda. Rozprawa toczyła się w nieobecności oskarżonych, którym nie można było doręczyć wezwania.

Przesłuchano wszystkie poszkodowane służące, które zeznawały szczegóły, świadczące o wielkiem wyrafinowaniu obwinionych.

Wyrok zapadnie po południu.

Telegramy „Nowin“.

Proces Ronikiera.

Warszawa. Sprawa druku biletów Stasia Chrzanowskiego, b. ważna dla procesu, nie została wcale wyjaśnioną. Słuchani jako świadkowie właściciel drukarni oraz zecer zeznali, że biletów nie drukowali. Swiadek Ulasińska, właśc. sklepu „Cygaro“ zeznała, że jakiś uczeń szkoły Wróblewskiego zamawiał bilety.

We wtorek nastąpi jeszcze przesłuchanie świadków, poczem **przemówi Ronikier.**

Wyrok zapadnie we środę. Słychać jednak, że rozprawa może być znowu **odroczona.**

Walki na wyspie Rodos.

Konstantynopol. Siła wysadzonych na wyspę Rodos wojsk włoskich wynosi 8000—10000 ludzi. Turecka załoga w liczbie 2000 ludzi cofnęła się w góry. Włosi będą musieli stoczyć krwawą walkę, zanim zupełnie opanują wyspę.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**
obejmujące meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie i Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki-emalje, przedmioty ze złota, srebra, itp. oraz **monety i medale polskie. Przyjmuje w komis kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów.**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 76

Ignacy Cypres, Kraków



ulica Szewska 13.
Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K, 3·90. 1 ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem Koron 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

„MERKURY“

Gazeta Losowań i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy“ zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 90 h.
Adres: Admin. „Merkurego“ w Krakowie, Floryańska 3
Numera okazowe darmo.

„SINGERA“ „66“

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA“ maszyny

nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśne oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 77

Pracownia tapicerska Franciszka Karlińskiego

znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10. 252

Kasa zaliczkowa

Klubu kupieckiego w Krakowie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogranicz. odpowiedzialnością
otworzyła swe biura z dniem 1-go maja b. r.

przy ulicy Szewskiej l. 9.

Pzyjmuje wkładki na książeczki oszczęd. i oprocentowuje po 5% od sta.
Eskontuje weksle i rymesy po najtańszej stopie procentowej.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170,10 koron.
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.167.998.19 kor., — 422589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyę. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków ul. Długa Nr. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii towarzystwa: Bielsko ul. Główna Nr. 1. 860

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Zamążpójścia i żeniaczki!

rychło, szczęśliwie i majętnie przez mies. „Małżeństwo“. Po 12 hal. we wszystkich trafikach lub biurach gazet albo 32 h. markami w Adm. „Małżeństwa“ Lwów, Wronowska 8, drzwi 30. 489

W pracowni Br. Bilewskich w Krakowie znajdzie zajęcie
kilka panienek
do szycia rękawiczek

Kuchcików

poszukuje restauracya Hotelu Pollera 587

Poszukuje się zaraz

do kupna w najbliższej okolicy Krakowa: 1 mniejszego **majątku** ziemskiego, względnie folwarku, 2. oraz **kilku morgów gruntu lub ogrodu** ewentualnie z kawałkiem lasu, ewentualnie i domem mieszkalnym lub willą. **Wiadomość** w kancelaryi adwokata Dra Franciszka **Mussila,** w Krakowie, ul. Karmelicka, l. 15, I p. 585

Letnisko

pensyonat we dworze. Miejscowość górzysta, położenie ładne, las, woda. Szczegóły listownie. Częstochowa, Szkolna 8, Milewski. 589

Do wydzierżawienia:

Restauracya

z konsensem do wydzierżawienia w miejscu kąpielowem. Wiadomość Kraków Batorego 1 parter na lewo.

Jaja w każdej ilości zakupi Fryderyk Willeke hurtowny handel ziemiopłodów Hannower. 591

Bezpłatnie

wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany cennik zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych, wyrobów ręcznych ze skóry i ze stali, przyborów toaletowych i do palenia, broni i t. p.
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 749 (Czechy) 200

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastępczo
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1 40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Najlepsze źródło zakupu gotowej pościeli z dobrego czeskiego pierza!



Wsypy z gęstego czerwonego nankinu (inlet), 1 pierzyna, 180×120 cm. z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm. z nowego miękkiego trwałego pierza K 16·—, z półpuchu K 20.—, z puchu K 24·—. Pierzyna sama K 10—, K 12—, K 14— i K 16·—. Poduszka sama K 3·—, K 3 50 i K 4—, Podwójna pierzyna 200×140 cm. K 13·—. K 14·50, K 17·50 i K 21·—. Poduszka do tego 90×70 cm. K 4 50, 5·20 i K 5 50. 5 kg. nowego, dobrego białego pierza bez prochu K 24·—, śnieżno białego K 30·—, lepszego K 36·—, najlepszego dworskiego skubanego K 45·—, 5 kg. nieskubanego pierza z żywych gęsi K 26 i K 30·—. Biały puch o dużych płatkach K 5·—, lepszy K 6·— najlepszy z piersi K 6·50 za ½ kg. Szary puch ½ kg. K 2·50 i K 3·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. Wymiana dozwolona za zwrotem portoryi.
Joanna Polatschek, Janowitz a. Angel Nr. 22. bei Klattau in Böhmen.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Laura	11 maja	Atlanta	16 maja
Kaiser Franz Josef I	25 „	Alice	30 „
Argentyna	8 czerwca	Francesca	13 czerwca
Martha Washington	15 „	Laura	27 „
Oceania	22 „		

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.
Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany Rathausstr. 20
Dla Galicyi wschodniej
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7
„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36
oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.
Dr. med. A. RIXA
Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa **usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy. cena K. 4.—, wszystko przez władze** lekarskie zbadane preparaty.
Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.
Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Kwizdy
FLUID



Marka „wąż“
Fluid dla turystów
Oddawna wypróbowane, wonne **wcieranie w celu wzmocnienia i zesilenia ściegni i muszkułów. Środek pomagający przy podagrze, reumatyzmowi, bólach w biodrach, postrzale i nerwobólach. Turyści, myśliwi, cykliści i jeźdzcy** używają takowy ze skutkiem do **wzmocnienia i odzyskania sił po większych trudach.**
Cena całej flaszki K. 2·—
„ ½ „ K. 1·20
Prawdziwy do nabycia w aptekach.
Ilustrowany cennik darmo i opłatny.
Główny skład: 721
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca **obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.**

Papa dachowa

≡ i płyty izolacyjne do fundamentów ≡
poleca w najlepszym gatunku i po cenach ściśle fabrycznych **Pierwsza Galicyjska Parowa Fabryka papy dachowej i płyt izolacyjnych** w Podgórzu na Zabłociu. Materyały dostarcza się na miejsce budowy.

PIEGI

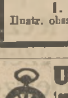
Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. — Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego **„Santo-crème“.**
Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa **piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.** 284
Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franco.**
Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach pocztow. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

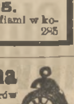
GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie **darmo i opłatnie.** 285

Uznana bardzo sprawna



jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 703 (Czechy).



Zegarek szwajcarski niklowy Roskopf K. 5.

Główny cennik:
4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

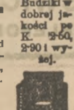
Budziki w dobrej jakości po K. 2·60, 2·90 i wyżej.



Skrzypce dla uczni bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.



Dobre harmonijki w bogatym wyborze po K. 4 40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.



Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 179

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! **Wolne od cła!**
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 303³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40.
Nr. 654³/₄. 8 klawiszów, 1 rejestr. 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4 80,
Nr. 656³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6 —,
Nr. 663¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/₁. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 9 —,
Nr. 462³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K 8 30
Nr. 685/₁. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo
Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie.

SKŁAD TAPET

na sezon 1912 poleca magazyn mebli, dywanów i t. d. 575
Stefana Iglickiego w Krakowie
przy ul. Sławkowskiej l. 10, (naprzeciw Grand Hotelu).
Na żądanie wysyła wzory opłacone. **Ceny bardzo niskie.**

PIŁKI NOŻNE



Nagolenniki i buciki do tychże
LAWN TENNIS
Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe
Dla p. p. Studentów, Akademików i klubów 10% opustu. 427
REIM i SKA
Kraków, Rynek 37.

DZIAŁ INSERATOWY
-- „NOWIN“ --

znajduje się w biurze
DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
Maryana Kupczyca
w Krakowie, Jagiellońska 7
(róg Szewskiej)

Tamże należy się zgłaszać ze wszystkiemi ogłoszeniami.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4